

□ Czas czytania: 11 min.

Kiedy Franciszek Salezy rodzi się w 1567 roku, świat zmienia swoje oblicze. Wynalazek druku Gutenberga rozprzestrzenia książki i pragnienie wiedzy aż po najdalsze wsie; humaniści odkrywają na nowo klasyków greckich i łacińskich; Kopernik i Galileusz rewolucjonizują naukę; żeglarze wytyczają szlaki Nowego Świata; a po raz pierwszy dzieciństwo zostaje uznane za etap życia z własnymi potrzebami, godny pedagogiki opartej na łagodności i cierpliwości. Przyszły biskup Genewy w pełni oddycha tym klimatem: czyta Erazma i Montaigne'a, podziwia odkrycia geograficzne, pisze elegancką łaciną i starannym francuskim. Ale jego humanizm ma chrześcijańskie serce: to „humanizm pobożny”, który zainspiruje również Księdza Bosko.

„Boski” wynalazek

U zarania czasów nowożytnych, w momencie, gdy średniowiecze dobiegało końca i rozpoczynała się nowa epoka, którą nazwano renesansem, wynalezienie druku i sztuki typograficznej w połowie XV wieku musiało jawić się jako coś niezwykłego. W słynnym liście Gargantui do syna Pantagruela, Rabelais zachwycił się „tymi drukami tak eleganckimi i poprawnymi w użyciu, które zostały wynalezione w mojej epoce, z boskiego natchnienia”. Franciszek Salezy był bliski podzielenia tego entuzjazmu, kiedy porównywał dzieło stworzenia do sztuki Gutenberga:

Bóg, niczym drukarz, powołał do istnienia całą różnorodność stworzeń, które były, są i będą, jednym pociągnięciem swojej wszechmocnej woli.

Nie można przecenić znaczenia tego wynalazku, który, rozpowszechniając książkę, otwierał nową erę w dziedzinie komunikacji idei i kultury. Obok dzieł literackich humanistów i tekstów specjalistycznych przeznaczonych dla prawników, duchownych, lekarzy czy nawet rzemieślników, z pras zaczęła wychodzić ogromna produkcja dzieł dla wszystkich rodzajów odbiorców: godzinki, żywoty świętych, Ars

moriendi, *O naśladowaniu Chrystusa*, średniowieczne romanse rycerskie.

Pierwszymi drukowanymi podręcznikami szkolnymi były klasyczne teksty łacińskie i greckie, słynny słownik języka łacińskiego włoskiego leksykografa Calepino, gramatyka łacińska zwana gramatyką Donata, słynnego gramatyka z IV wieku, a także elementarze, z których dziecko uczyło się czytać bezpośrednio po francusku na krótkich tekstach religijnych i moralizatorskich. Od tej pory druk umacniał się w miastach, a wędrowni sprzedawcy oferowali go aż po najdalsze wsie. Wszędzie rozwijał gust i potrzebę czytania oraz edukacji.

Humanizm czasów nowożytnych

Termin *renesans* został wprowadzony w XIX wieku na określenie ruchu kulturowego, który narodził się we Włoszech już w połowie XV wieku. Dokonywała się głęboka zmiana w umysłach, której przyczyny były przedmiotem licznych dyskusji. W żadnym wypadku nie można pominąć nowych warunków gospodarczych, w szczególności rozwoju handlu, życia miejskiego i wymiany pieniężnej, które wywołały kryzys starej kultury feudalnej i klerykalnej średniowiecza.

W sensie negatywnym renesans można scharakteryzować przez serię odrzuceń: odrzucenie barbarzyńskiej łaciny średniowiecznego nauczania, odrzucenie „dyktatury” Arystotelesa, filozofa *par excellence* średniowiecza, które interpretowało go na swój sposób, odrzucenie jałowej logiki scholastycznej. W sensie pozytywnym wyznawał prawdziwy entuzjazm dla ludzkiej natury i uniwersalną ciekawość dla wszystkich jej przejawów. W tym sensie renesans otwierał drogę temu, co zostanie nazwane humanizmem, z którym jest nierozłączny.

Po *studia divinitatis* średniowiecza, pasjonowano się *studia humanitatis*. Ciekawość skupiała się w szczególności na starożytności grecko-rzymskiej, jej autorach i wielkich postaciach, które odtąd były przedmiotem prawdziwego kultu. W kazaniu z 1621 roku również Franciszek Salezy przywoływał „Filipów i Aleksandrów, o których humaniści tak wiele mówią”. Nawet mitologia i pogańscy bogowie wracali do łask, choćby po to, by wzbogacić wyraz literacki i artystyczny, ale być może także po coś więcej.

Modną postacią był Aleksander Wielki, bohater Grecji i założyciel ogromnego imperium. Biskup Genewy często o nim mówi, ale dbając o to, by ukazać wyższość

apostoła Pawła:

Ten pierwszy niszczy miasta, burzy zamki, podbija świat siłą oręża, a na koniec daje się pokonać samemu sobie. Przeciwnie, nasz wielki Apostoł zdaje się chcieć podbić i przemierzyć całą ziemię, aby zburzyć nie mury, lecz serca ludzkie, i poddać je swojemu Mistrzowi poprzez swoje przepowiadanie.

Kult doskonałości literackiej skłaniał humanistów nie tylko do szukania własnych wzorców wśród Greków i Rzymian, ale także do pisania po łacinie według tych wzorców. Łacina scholastyczna ustępowała miejsca łacinie klasycznej i eleganckiej, której niedoścignionym wzorem był dla większości humanistów Ciceron. Również język francuski zyskiwał prestiż; w 1539 roku Franciszek I nakazał jego używanie zamiast łaciny w rozporządzeniach i wyrokach sądowych. W Sabaudii książę Emanuel Filibert zrobił to samo w 1560 roku, a Franciszek Salezy, który przecież nie był poddanym króla Francji, nazywał go pieszczotliwie „naszym językiem francuskim”.

Niezwykłe pragnienie wiedzy zaraziło humanistów renesansu. Nie tylko odkrywano na nowo prawdziwego Arystotelesa, sięgając do oryginalnych tekstów, ale odkryto niemal w całości Platona, który miał zainspirować nową filozofię przyrody. We Florencji mistrz szkoły platońskiej, Marsilio Ficino, teoretyk miłości i piękna, postrzegał wszechświat jako ożywiony organizm, podlegający wpływom niebieskim, ukształtowany z połączenia nieba i ziemi.

Matematyka przeżywała nowy rozkwit, odkąd Pierre de La Ramée – lepiej znany pod swoim łacińskim imieniem Ramus – odważył się przeciwstawić Arystotelesowi, stając się pierwszym profesorem tej dyscypliny w *Collège royal* w Paryżu. Franciszek Salezy wspomina jednego z jego następców, „słynnego Bressiusa”, który objął jego katedrę w 1576 roku.

Polski astronom Kopernik obalił geocentryczny system Ptolemeusza, twierdząc, że planety obracają się wokół własnej osi i wokół Słońca po orbitach kołowych nie leżących w tej samej płaszczyźnie. Jego teoria dała początek rewolucji naukowej XVII wieku. Jego najśłynniejszym uczniem był Galileusz, pionier metody eksperymentalnej, który obserwował niebo za pomocą lunety astronomicznej,

przodka teleskopu.

Również medycyna uwalniała się od swoich filozoficznych uprzedzeń, by poświęcić się eksperymentom, jak to miało miejsce w szczególności na Uniwersytecie w Padwie, do którego uczęszczał młody Franciszek Salezy. W tym samym 1543 roku, w którym Kopernik opublikował swoje *De revolutionibus orbium coelestium*, flamandzki lekarz Wesaliusz wydał swoje *De humani corporis fabrica*, traktat w całości oparty na badaniach anatomicznych ludzkiego ciała.

Po epoce – epoce średniowiecza – w której wszystko rozpatrywano w odniesieniu do Boga, następowała epoka odkrywania człowieka we wszystkich jego wymiarach estetycznych, literackich, naukowych i moralnych. Różne gałęzie wiedzy uwalniały się spod kurateli teologii. Polityka uwalniała się od dogmatów etycznych i religijnych za sprawą Machiavellego, którego arcydzieło *Książę* figurowało w bibliotece ksiąg zakazanych Franciszka Salezego.

Odkrycie Nowego Świata

Odkrycie nieznanych lądów w Ameryce (Indiach Zachodnich), w Azji (Indiach Wschodnich) i w Afryce podsycalo pragnienie wiedzy, które odtąd mogło być zaspokajane „w każdym zakątku ziemi, w Starym i Nowym Świecie”. Franciszek Salezy interesował się tymi wielkimi nurtami informacji i wymiany. Czytał *Historię Indii Wschodnich* jezuitę G.P. Maffeiego, *Listy z Japonii i Chin* jezuitę P. Almeidy, *Ogólną historię Indii Zachodnich* F. Lópeza de Gómara oraz *Dies caniculares* S. Majoliego, zbiór zjawisk przyrodniczych i ciekawostek „w Europie, Azji i Afryce”.

Znał wielkich portugalskich żeglarzy: Bartolomeu Diasa, który nadał nazwę Przylądkowi Dobrej Nadziei; „dzielnego i katolickiego kapitana Albuquerque”, który kazał „ufortyfikować Goa, główne miasto Indii Wschodnich”; odkrywcę Brazylii, Pedro Álvaresa Cabrala, który „wzniósł tam bardzo wysoki krzyż, przez co cały ten kraj przez wiele lat nazywano regionem Świętego Krzyża, dopóki lud, porzucając to święte imię, nie nazwał go Brazylią, od nazwy drewna brazylijskiego, które się stamtąd pozyskuje do barwienia”.

W swojej *Obronie Sztandaru Świętego Krzyża* Franciszek Salezy przytacza zaskakujące fakty, które towarzyszyły przybyciu chrześcijaństwa za morza: pojawienie się krzyża w czasach Albuquerque „w jednym z regionów Indii”, historię

cudownego krzyża z Meliapor, nabożeństwo do krzyża wśród mieszkańców Sokotry, „wyspy na Morzu Erytrejskim”, objawienia krzyża „w pobliżu królestwa Abisyńczyków” i „w kierunku Japonii”, pojawienie się w starożytnym królestwie Konga ludzi naznaczonych znakiem krzyża na służbie króla Alfonsa oraz budowę świątyni Świętego Krzyża w mieście Ambasse.

Ale odkrycie nowych ziem pociągnęło za sobą odrodzenie niewolnictwa, które aż nazbyt przypominało to praktykowane przez Rzymian w czasach pogaństwa:

Marek Antoniusz pewnego dnia kupił dwóch młodych chłopców, których przedstawił mu pewien handlarz końmi; ponieważ w tamtych czasach, jak to wciąż ma miejsce w niektórych regionach, sprzedawano dzieci: byli ludzie, którzy robili ich zapasy i uprawiali ten handel, tak jak robi się to z końmi na naszych ziemiach.

Z drugiej strony opisuje on również zdumienie tubylców w obliczu pewnych wynalazków:

Mówi się, że poczciwi Indianie całymi dniami bawią się przed zegarem, aby usłyszeć, jak wybija godziny w odpowiednim momencie, a nie mogąc odgadnąć, jak to się dzieje, nie twierdzą jednak, że jest to pozbawione sztuki i rozumu, lecz pozostają oczarowani miłością i szacunkiem do tych, którzy zarządzają zegarami, podziwiając ich jako istoty więcej niż ludzkie.

W listach misjonarzy jezuickich Franciszek Salezy gromadzi ciekawostki, takie jak ta o owym zwierzęciu z Indii, „które, choć z natury lądowe, powoli i kawałek po kawałku całkowicie traci swą naturę i staje się w pełni rybą”. W *Filotei, czyli Wprowadzeniu do życia pobożnego* opowiada, że „ci, którzy przybywają z Peru, oprócz złota i srebra, które stamtąd przywożą, przywożą również małpy i papugi”. W innym fragmencie wspomina o tych „ludach Nowego Świata, [które] wysyłają swoich delegatów do króla z możliwie najskromniejszą switą, aby tym bardziej ukazać swoją niskość i pokorę wobec chwały i majestatu ich króla”. Porównuje się do geografów – których w tamtych czasach nazywano kosmografami – kiedy próbuje

naszkicować w ogólnych zarysach portret wielkiej osobistości:

Naśladując zatem kosmografów, którzy na swoich mapach świata zaznaczają tylko punkty, aby wskazać miasta, linie dla gór, a wyobraźni pozostawiają zadanie wyobrażenia sobie reszty.

Przynajmniej raz spod jego pióra wychodzi nazwa nowego kontynentu, który właśnie był badany:

Znamy częściowo ukształtowanie Ameryki i to, co dotyczy tego kraju, dzięki opisom sporządzonym przez tych, którzy go odwiedzili.

Jak wiadomo, to wynalezienie kompasu, z jego igłą magnetyczną zawsze skierowaną na północ, umożliwiło niezwykle odkrycia, których świadkami byli współcześni. Cudowny to w istocie wynalazek, który sprawia, że nigdy nie gubimy się bez punktu odniesienia:

Niech statek obierze dowolny kurs, niech płynie na zachód lub na wschód, na południe lub na północ, i bez względu na to, jaki wiatr go pcha, jego kompas nigdy nie spojrzy na nic innego, jak tylko na swoją gwiazdę polarną i biegun.

„Odkrycie” dzieciństwa

Świt nowożytności zbiega się również z odkryciem innego rodzaju, które Philippe Ariès nazwał odkryciem dzieciństwa, uważanego odtąd za etap życia odrębny od dorosłości.

Podczas gdy w społeczeństwie średniowiecznym dziecko znaczyło bardzo niewiele

lub od samego początku było traktowane jak mały dorosły, ten etap życia jest coraz częściej postrzegany jako odrębny wiek.

Zaczęto interesować się dzieckiem, dawać mu specjalne ubrania, bawi się ono w inne gry niż dorośli. Sama rodzina zaczyna uświadamiać sobie własną tożsamość, pielęgnuje swoją intymność, więzi emocjonalne i uwagę wychowawczą.

Uświadomienie sobie specyficznego charakteru wczesnego dzieciństwa przejawia się w szczególności w tworzeniu szkół i kolegiów, które nie znają już mieszania się młodych i starych, jak miało to miejsce w średniowieczu.

Aby odnowić społeczeństwo i ukształtować nowy typ człowieka – cywilizowanego, uprzejmego, miłego, pobożnego i wykształconego – humaniści rozpowszechniają odnowioną pedagogikę.

Urodzony w 1567 roku Franciszek Salezy mógł czerpać korzyści z nauk pierwszych pokoleń humanistów. Znał i cenił Jeana Gersona, czasami uważanego za prekursora humanistów. Kiedy pisze, że „człowiek ten był niezwykle uczony, rozsądny i pobożny”, odnosił się bez wątpienia do książki *O naśladowaniu Chrystusa*, której autorstwo mu przypisywano, ale być może także do dzieł pedagogicznych Kanclerza Uniwersytetu Paryskiego, który opowiadał się za tym, by dzieci traktować z łagodnością i cierpliwością. Wśród autorów humanistycznych, którzy mogli w jakiś sposób wpłynąć, pozytywnie lub negatywnie, na myśl i działanie Franciszka Salezego, należy wymienić w szczególności Erazma, Morusa, Vivesa, Sadoleta, Rabelais’go i Montaigne’a.

Franciszek Salezy dostrzegał w Erazmie z Rotterdamu przede wszystkim „wielkiego człowieka pióra”, tego, który stwierdził, że „najlepszym sposobem na naukę i zdobycie wiedzy jest nauczanie”. W jego bibliotece ksiąg zakazanych, na których czytanie uzyskał pozwolenie, znajdowały się dwa dzieła wielkiego europejskiego humanisty, w tym pierwsze krytyczne wydanie Nowego Testamentu. Franciszek Salezy nie omieszkał cytować jego łacińskiego tłumaczenia Nowego Testamentu, gdy było to zgodne z jego intencjami, w szczególności w obronie katolickiej koncepcji Mszy.

Zresztą jego twórczość wykazuje wiele cech erazmiańskich: humanizm czerpiący z klasycznego antyku, poszukiwanie obrazów i przykładów oraz bogactwo słownictwa. Jednym z ostatnich dzieł Erazma było wydane w 1530 roku *De civilitate morum puerilium*, które rozpowszechniło w ówczesnym społeczeństwie europejskim pojęcie „cywilizacji”. Przyjaciół Erazma, kanclerz Anglii Tomasz Morus, jest cytowany raz

przez Franciszka Salezego, ale w odniesieniu do autorytetu Kościoła.

Nie dysponujemy wyraźnymi dowodami, by z całą pewnością stwierdzić, że biskup Genewy czytał dzieła Juana Luisa Vivesa. Jednakże uważne studium jego koncepcji człowieka pozwoliło zidentyfikować jedno z jej źródeł w *De anima et vita* wielkiego hiszpańskiego humanisty. W okresie, gdy był preceptorem Marii Tudor, napisał *De institutione feminae christianae* oraz *De ratione studii puerilis*, dwa traktaty z zakresu pedagogiki humanistycznej opublikowane w 1523 roku.

Święty Franciszek Salezy musiał czuć się bardzo bliski poglądom kardynała Sadoleta, biskupa Carpentras i wielkiego humanisty, którego nazwisko pojawia się w księdze Kontrowersji, jako członka komisji ds. reformy Kościoła. W swoim *De liberis recte instituendis*, napisanym w formie listu do bratanka Pawła, Sadolet oparł edukację na wymogach religijnych połączonych z wyraźnie humanistyczną kulturą, będącą syntezą starożytnej mądrości i wiary chrześcijańskiej. Jego system edukacyjny obejmuje wszystkie dziedziny: formację religijną, moralną i społeczną, literaturę, filozofię i teologię, matematykę i astronomię, gimnastykę i muzykę.

Rabelais, autor *Pantagruela* i *Gargantui*, szerzył w swoich pismach entuzjazm humanistów dla filozofii, moralności i wiedzy starożytności. Giganci, których niesamowite przygody opowiada, byli symbolem człowieka bez granic, prawdziwego króla wszechświata, który stał się „otchłanią nauki”. Chociaż religia jest wyraźnie obecna w jego twórczości, skłania się ona ku naturalistycznemu, niedogmatycznemu teizmowi. Młodzież, uważa Franciszek, niewiele może zyskać od tego mało szanowanego mistrza, który gardzi przeszłością.

Jeśli chodzi o Michela de Montaigne’a, z pewnością nie był on obcy Franciszkowi Salezemu, który wielokrotnie cytuje go w swoich *Kontrowersjach*, nie w kwestiach pedagogiki, ale na poparcie swoich polemik z protestantami. W odniesieniu do trudności w kontrolowaniu tłumaczeń Biblii na języki narodowe, Franciszek Salezy opiera się na opinii wyrażonej przez „uczonego laika”. Na płaszczyźnie literackiej Franciszek Salezy jest mu bardzo bliski, także w użyciu obrazów i porównań. Mógł czuć się dość zgodny z twierdzeniami tego mędrca, który woli „umysł dobrze ukształtowany niż dobrze napełniony”, który chce, aby lekcja była nie tylko użyteczna, ale i przyjemna, i który odrzuca stosowanie przemocy w edukacji.

Franciszek Salezy, człowiek wielu granic

W Sabaudii mówiono po francusku, mimo że nie byli Francuzami, a kult języka francuskiego był wręcz jedną z cech tamtej epoki. Sam Franciszek Salezy był na to bardzo wrażliwy, do tego stopnia, że przed publikacją jednego ze swoich tekstów poprosił o jego korektę paryskiego przyjaciela, ponieważ, jak mówił, „obawiam się, że umkną mi pewne akcenty naszego sposobu mówienia w tych stronach”.

Humanizm rozkwitał w wykształconych kręgach Sabaudii. Claude de Seyssel, zmarły w 1520 roku, przywrócił tam kult literatury pięknej, łaciny, greki i hebrajskiego. Poeta Marc-Claude de Buttet był w Paryżu uczniem Jeana Dorata, który zaliczał do swoich uczniów również Ronsarda, du Bellaya i Baïfa; był sekretarzem Małgorzaty de Valois i przyjacielem poetów z Plejady. Ojciec Franciszka Salezego poznał go, gdy sam bywał na dworze francuskim. W Chambéry, historycznej stolicy Sabaudii, jezuici nauczali dyscyplin klasycznych w swoim kolegium już od 1565 roku.

Z geograficznego punktu widzenia wzrok tego Sabaudczyka na przełomie XVI i XVII wieku kierował się naturalnie w stronę Turynu, gdzie księżę rezydował od 1563 roku, oraz w stronę Rzymu, gdzie utrzymywał korespondencję z papieżem i Kurią.

Spędziwszy ponad trzy lata w Padwie, w Republice Weneckiej, był dwujęzyczny, a jego korespondencja zawiera niemałą liczbę listów w języku włoskim. Ukształtowany przez europejski humanizm, pisał ponadto łaciną o klasycznym zabarwieniu.

Z literackiego punktu widzenia znajduje się on w momencie przejściowym, na przełomie renesansu i epoki klasycznej. Pierwsi wielcy włoscy humaniści byli już odlegli. We Francji zmierzano w kierunku epoki klasycznej. Pod wieloma względami jego wrażliwości i sztuki, jest w nim coś z bogactwa i blasku tej barokowej sztuki, która rozkwitła po Soborze Trydenckim, w szczególności pod wpływem jezuitów.

Franciszek Salezy jest z pewnością humanistą, ale jego humanizm to humanizm chrześcijański lub, używając słów Henriego Bremonda, humanizm pobożny. Czasami istnieją dystanse do pokonania między humanizmem a pobożnością, między pewnym czysto humanistycznym wychowaniem a żarliwym wychowaniem chrześcijańskim.